# Model kontrolowanego trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej na podstawie koncepcji Macieja Juzaszka


**AUTOR**

Fundacja Dobre Państwo



## STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł przedstawia koncepcję Macieja Juzaszka dotyczącą modelu kontrolowanego trafu prawnego jako alternatywy dla dychotomii eliminacji lub akceptacji przypadku. Autor argumentuje, że odpowiedzialność karna nie jest jednowymiarowa, lecz składa się z odrębnych warstw: sprawstwa, przypisania skutku i winy. Kluczowym elementem jest zasada rozwarstwienia odpowiedzialności, która pozwala oddzielić materialny rezultat zdarzenia (realizm zdarzenia) od stopnia osobistej winy sprawcy. Dzięki temu system może reagować na rzeczywiste naruszenia dóbr, unikając jednocześnie rezultatywizmu winy i nadmiernego puryzmu zasady kontroli. Model ten dąży do normatywnego tłumienia wpływu trafu, uznając go za nieusuwalny element świata, który jednak wymaga stopniowanego uzasadnienia na każdym poziomie odpowiedzialności.

The article presents Maciej Juzaszek's concept regarding the model of controlled legal luck as an alternative to the dichotomy of eliminating or accepting chance. The author argues that criminal liability is not one-dimensional but consists of distinct layers: perpetration, attribution of result, and guilt. A key element is the principle of layering responsibility, which allows for the separation of the material result of an event (event realism) from the degree of the perpetrator's personal guilt. This enables the system to respond to actual violations of interests while avoiding both the result-based approach to guilt and excessive purism regarding the control principle. This model aims for the normative dampening of luck's influence, recognizing it as an ineradicable element of the world that nonetheless requires graded justification at every level of responsibility.


Artykuł proponuje odejście od jałowego sporu o to, czy prawo karne powinno całkowicie wyeliminować wpływ przypadku (trafu prawnego), czy bezkrytycznie go zaakceptować.

Autor wprowadza koncepcję 'modelu kontrolowanego trafu', który zakłada, że przypadek jest nieusuwalnym elementem ludzkiego działania, jednak jego wpływ na sankcję karną musi być rygorystycznie filtrowany. Główna teza zakłada rozwarstwienie odpowiedzialności na wiele poziomów: od opisu zdarzenia i obowiązków reparacyjnych, przez winę osobistą, aż po dolegliwość represyjną. Według tej teorii, im bardziej dany element leży poza kontrolą sprawcy (np. losowy wynik czynu), tym silniejszego uzasadnienia funkcjonalnego i osobowego wymaga jego przełożenie na surowszą karę. Tekst argumentuje, że sprawiedliwy system nie może być 'loterią rezultatów', ale nie może też stać się utopijnym 'audytem dusz'. Zamiast tego powinien funkcjonować jako transparentna architektura argumentacji, która odróżnia realną szkodę wyrządzoną ofierze od moralnej winy sprawcy, zapobiegając automatycznej kaskadzie, w której tragiczny skutek staje się dowodem większej nikczemności.

**SŁOWA KLUCZOWE**

model kontrolowanego trafu prawnego | odpowiedzialność karna | zasada kontroli | moral luck | rozwarstwienie odpowiedzialności | normatywne tłumienie trafu | pluralistyczny konsekwencjalizm | reasons-responsiveness | realizm zdarzenia | funkcjonalna specyfikacja represji | odpowiedzialność relacyjna | zasada rozwarstwienia odpowiedzialności | sądy hypologiczne | puryzm zasady kontroli | rezultatywizm winy

# Model kontrolowanego trafu jako alternatywa dla dychotomii eliminacji i akceptacji przypadku

Model kontrolowanego trafu prawnego: wielopoziomowa teoria odpowiedzialności między sprawstwem, skutkiem a władzą państwa

Analiza pozwala odejść od pytania, czy traf prawny powinien zostać „zaakceptowany”, czy raczej „wyeliminowany”. Taka alternatywa okazuje się zbyt uboga wobec złożoności problemu. Rekonstrukcja stanowiska Macieja Juzaszka wskazuje, że system odpowiedzialności karnej całkowicie wolny od trafu musiałby albo przesunąć się ku kontrfaktycznej "ocenie dusz", albo utracić zdolność reagowania na rzeczywiste naruszenia dóbr. Jednocześnie PKFI jawi się jako

teoria wielości funkcji instytucjonalnych, w której racje ochronne i sprawiedliwościowe pozostają w trwałym napięciu, a ich relacja powinna być ustalana poprzez szeroką refleksyjną równowagę. Z tych przesłanek nie musi jednak wynikać generalna aprobata dla prawnej zależności od przypadku. Można sformułować wniosek bardziej wymagający: traf jest nieusuwalnym elementem świata działania, lecz jego translacja na państwową dolegliwość wymaga stopniowanego i odrębnego uzasadnienia na każdym poziomie odpowiedzialności. Koncepcję tę można określić mianem modelu kontrolowanego trafu prawnego. Nie jest to kolejna próba metafizycznego rozwiązania problemu moral luck.

Model przyjmuje raczej, że prawna odpowiedzialność powstaje w kilku odmiennych normatywnie warstwach i że przypadek może być relewantny w jednej z nich, pozostając niedopuszczalnym kryterium w innej. Śmierć człowieka może być decydująca dla opisu tego, co wydarzyło się w świecie, istotna dla zakresu szkody i obowiązków naprawczych oraz ważna dla publicznego komunikatu prawa, a zarazem znacznie mniej znacząca przy ustalaniu siły złej woli sprawcy. Kluczowym błędem teorii jednowymiarowych jest założenie, że skoro określony fakt ma znaczenie na jednym poziomie odpowiedzialności, musi on w niezmienionej postaci przenieść się na wszystkie pozostałe. Punktem wyjścia modelu jest realizm zdarzenia. Prawo nie może konstruować odpowiedzialności tak, jak gdyby świat zewnętrzny był jedynie scenografią dla moralnych zamiarów. Ludzkie działanie wchodzi w sieć przyczynową i produkuje – lub nie – rzeczywiste konsekwencje. Materialny rezultat nie jest epistemiczną iluzją.

Człowiek może umrzeć, zostać okaleczony, pozbawiony mienia albo narażony na niebezpieczeństwo. Różnica między tymi stanami świata ma znaczenie dla ofiary i jej bliskich, dla obowiązków reparacyjnych, polityki ochronnej oraz społecznego wymiaru czynu. Juzaszek słusznie przeciwstawia się zatem systemowi, który w imię absolutnej zasady kontroli uczyniłby rzeczywiste działanie drugorzędnym wobec hipotetycznego moralnego charakteru osoby. Trudność ta uwidacznia się w przejściu od karygodnego skutku ku czynowi, a następnie ku samej winie; przypadki Agaty, Alicji, Hansa i Hermana prowadzą ostatecznie do ryzyka odpowiedzialności za potencjalną dyspozycję zamiast za rzeczywiście podjęty czyn. Realizm zdarzenia nie oznacza jednak rezultatywizmu winy – to drugie założenie modelu.

Powstanie większej szkody i większa osobowa karygodność to różne kategorie. Sprawca może być przyczynowo i prawnie odpowiedzialny za śmierć, choć stopień jego normatywnie relewantnego samokierowania nie był większy niż u sprawcy, którego identyczne działanie przypadkiem nie doprowadziło do skutku. Należy zatem rozdzielić co najmniej trzy zdania: „sprawca uczynił X”, „X spowodowało Y” oraz „wystąpienie Y czyni sprawcę bardziej winnym”. Pierwsze dotyczy działania, drugie normatywnie kwalifikowanej relacji przyczynowej, trzecie zaś teorii osobowej

odpowiedzialności. Dopiero to ostatnie wymaga wykazania, dlaczego rezultat znajdujący się częściowo poza kontrolą miałby powiększać winę. Rozdzielenie to stanowi odpowiedź zarówno na skrajny puryzm zasady kontroli, jak i na prosty rezultatywizm.

## Rozwarstwienie odpowiedzialności jako metoda kontroli trafu

Nagel uświadamia, jak głęboko przypadek przenika rezultat, okoliczności, konstytucję osoby i przyczynową historię działania. Juzaszek zachowuje tę czteroczłonową typologię, wskazując, że ograniczenie trafu na jednym poziomie często przesuwa problem na poziom wcześniejszy. Zimmerman stara się konsekwentnie chronić zasadę kontroli poprzez rozdzielenie zakresu i stopnia odpowiedzialności, lecz radykalizacja tej drogi grozi oderwaniem odpowiedzialności od świata rzeczywistych czynów. Williams i Walker pokazują z kolei, że normatywna relacja człowieka z własną historią nie kończy się dokładnie tam, gdzie ustaje pełna kontrola.

Model kontrolowanego trafu przejmuje z tych stanowisk wybrane elementy, zamiast przyjmować jedną doktrynę jako rozwiązanie kompletne. Pierwszą regułą staje się zatem zasada rozwarstwienia odpowiedzialności. Odpowiedzialność nie jest bowiem jednolitym parametrem, który rośnie lub maleje wraz z kolejnymi faktami. Obejmuje ona co najmniej sprawstwo, przypisanie skutku, winę, karygodność czynu, odpowiedzialność relacyjną wobec pokrzywdzonego oraz odpowiedzialność sankcyjną. Materiał Juzaszka przygotowuje to rozróżnienie poprzez kategorię sądów hypologicznych oraz przeciwstawienie metaforycznego ledger i liability: sam fakt przypisania odpowiedzialności nie jest jeszcze tożsamy z uzasadnieniem konkretnej sankcji. Synteza prowadzona w niniejszym artykule idzie krok dalej: pomiędzy ledger i liability należy wprowadzić kilka filtrów pośrednich, gdyż to właśnie w nich prawo decyduje, w jakim stopniu przypadek zostanie przełożony na przymus.

Na pierwszym poziomie znajduje się zdarzenie – ustalenie tego, co rzeczywiście nastąpiło. Traf może mieć tu kluczowe znaczenie, ponieważ prawo nie powinno fałszować historii; jeśli ofiara zmarła, system nie może udawać, że przeżyła. Na drugim poziomie następuje normatywne przypisanie skutku: należy ustalić, czy rezultat stanowi realizację ryzyka, za którego stworzenie lub niezredukowanie sprawca odpowiada. Tutaj przypadek zaczyna być filtrowany – sama relacja kauzalna nie wystarcza. Trzeci poziom to sprawstwo agencyjne: wiedza, zamiar, zdolność reagowania na racje, możliwość kontroli, brak przymusu i jakość samokierowania. Na tym etapie znaczenie niekontrolowanego rezultatu powinno ulec wyraźnemu osłabieniu. Czwarty poziom obejmuje winę osobistą, której granice powinny pozostawać szczególnie wrażliwe na kontrolę. Piąty

poziom dotyczy rzeczywistej szkody i relacyjnych następstw czynu – tutaj traf ponownie zyskuje na relewancji, gdyż większa szkoda generuje inne obowiązki wobec pokrzywdzonego. Szósty poziom odnosi się do doboru reakcji instytucjonalnej, a siódmy do jej konstytucyjnie dopuszczalnej intensywności.

Taki model pozwala sformułować zasadę normatywnego tłumienia trafu. Im dalej dana okoliczność leży od kontrolowanego sprawstwa osoby i im bliżej ma być wykorzystana do zwiększenia czysto represyjnej dolegliwości, tym słabsze jest domniemanie jej normatywnej relewancji i tym silniejszego uzasadnienia wymaga jej użycie. Nie oznacza to jednak, że wpływ przypadku maleje liniowo w każdym rodzaju odpowiedzialności; w odniesieniu do reparacji może on ponownie rosnąć, gdyż rzeczywista szkoda ma zasadnicze znaczenie dla zakresu naprawienia.

Istotą tego mechanizmu jest brak automatycznej transmisji faktu między warstwami. Przykład snajpera obrazuje tę zasadę wyjątkowo wyraźnie: dwaj sprawcy podejmują identyczną decyzję, posiadają ten sam zamiar i wykonują taki sam ruch, lecz pocisk pierwszego zabija ofiarę, podczas gdy pocisk drugiego zostaje zatrzymany przez nieprzewidziane zdarzenie.

## Funkcjonalne i mechaniczne uzasadnienie represji

W książce przypadek ten stanowi modelowy przykład "współpracy ze strony świata" oraz zróżnicowania prawnego, mimo identycznego natężenia złej woli. Model kontrolowanego trafu nie przyjmuje jednak ani tezy o zawsze identycznej karze, ani założenia, że sankcja powinna być różna tylko dlatego, iż rezultat jest różny. Najpierw rozdziela on pytania.

Moralna jakość zamiaru może pozostać taka sama, lecz faktyczny przedmiot odpowiedzialności, skala szkody, obowiązki wobec ofiary oraz społeczny sens wydarzenia są różne. Pozostaje zatem pytanie: jaka część tych różnic może zostać prawomocnie przełożona na dodatkową represję? W tym miejscu pojawia się zasada funkcjonalnej specyfikacji. Jeżeli instytucja chce zwiększyć ciężar reakcji z powodu elementu pozostającego poza kontrolą sprawcy, powinna wskazać, jaką dokładnie funkcję realizuje ta różnica. Nie wystarcza odwołanie do ogólnego "poczucia sprawiedliwości". Czy różnica służy prewencji, uznaniu krzywdy, reparacji, stabilizacji normatywnego oczekiwania, komunikacji społecznej czy ochronie przed przyszłym ryzykiem? Każda odpowiedź rodzi inne pytania i wymaga odmiennego materiału dowodowego. Jest to rozwinięcie PKFI, a zarazem zaostrzenie jego kryteriów.

Juzaszek przedstawia funkcję ochronną i sprawiedliwościową jako dwa podstawowe wektory instytucji, opisując pluralistyczny konsekwencjalizm jako próbę wielokryterialnej homeostazy

między nimi. Problem polega jednak na tym, że samo nazwanie funkcji nie dowodzi, iż konkretna sankcja ją realizuje. "Prewencja" to nazwa celu, a nie dowód skuteczności więzienia. "Legitymizacja" określa potencjalny efekt społeczny, lecz nie stanowi dowodu, że surowsza kara zwiększy prawomocność systemu. „Uznanie ofiary” jest wartością, ale nie dowodzi, że dodatkowe cierpienie sprawcy jest najlepszym lub koniecznym sposobem jej realizacji.

Dlatego trzecia zasada modelu brzmi: funkcja musi zostać przełożona na mechanizm. Między celem a środkiem musi istnieć wiarygodny związek przyczynowy. Jeżeli sankcja ma odstraszać, należy wskazać mechanizm odstraszania i zbadać, czy adresaci rzeczywiście reagują na różnicę jej wysokości. Jeśli ma stabilizować społeczne oczekiwania, trzeba ustalić, czy większa represja jest do tego niezbędna. W przypadku służenia ofierze, należy porównać sankcję z procedurami naprawczymi, kompensacyjnymi i partycypacyjnymi. Jeśli celem jest zmniejszenie recydywy, należy badać wpływ na przyszłe zachowanie, uwzględniając możliwe efekty przeciwne wynikające ze stygmatyzacji i izolacji. Zasada ta wynika bezpośrednio z wcześniejszych rozważań o falsyfikowalności aksjologii. Wartość sama w sobie nie musi być Popperowsko falsyfikowalna, ale twierdzenie, że „narzędzie X realizuje wartość Y poprzez mechanizm Z”, posiada już treść empiryczną.

Model kontrolowanego trafu wymaga zatem, aby funkcjonalne uzasadnienia trafu ponosiły ryzyko poznawczej porażki. Teoria nie może po każdym niekorzystnym wyniku przesuwać się od prewencji ku symbolice, następnie ku ofierze, a później ku stabilności systemu, zachowując tę samą sankcję jako z góry przyjęty rezultat. Taka konstrukcja immunizowałaby instytucję zamiast ją uzasadniać. Czwartą zasadą jest zatem zakaz argumentacji funkcjonalnej ad hoc. Funkcje uzasadniające określone rozwiązanie powinny zostać wskazane przed oceną jego skutków, a możliwe warunki porażki muszą być przynajmniej konceptualnie określone. Jeśli różnicowanie sankcji za usiłowanie i dokonanie ma służyć marginalnemu odstraszaniu, trzeba ustalić, w jakich momentach sprawca posiada jeszcze możliwość zmiany zachowania; jeśli nie posiada już żadnego marginesu wyboru, argument bodźcowy słabnie. Jeśli wyższa kara za rezultat ma chronić społeczne zaufanie, należy sprawdzić, czy obywatele rzeczywiście uzależniają prawomocność systemu od takiej różnicy i czy efekt ten nie może zostać osiągnięty mniej represyjnym środkiem. Piąta zasada modelu wynika z ekonomii i teorii decyzji: sankcja powinna możliwie silnie wiązać się ze zmiennymi pozostającymi w zasięgu normatywnie relewantnej kontroli sprawcy.

Nie oznacza to wyłączenia rezultatu, lecz wskazuje, że najlepiej zaprojektowany bodziec kieruje uwagę na zachowanie, które adresat może zmienić. Jeśli człowiek może obniżyć ryzyko, zastosować zabezpieczenia, odstąpić od czynu, wezwać pomoc lub wybrać mniej niebezpieczny sposób działania, system ma mocniejsze funkcjonalne podstawy, by różnicować konsekwencje tych decyzji.

Jeżeli natomiast wynik po ostatnim kontrolowanym działaniu jest w dużej mierze losowy, silne różnicowanie czysto represyjnej sankcji staje się trudniejsze do uzasadnienia. Zasada ta harmonizuje ekonomię bodźców z filozoficzną zasadą kontroli. Nie jest to przypadkowa zbieżność; obie dyscypliny napotykają ten sam problem: karanie za szum jest słabszym narzędziem sterowania niż reagowanie na kontrolowalne działanie, a jednocześnie bardziej obciąża porównawczą sprawiedliwość. Właśnie dlatego zasada kontroli nie powinna być traktowana jedynie jako konkurentka funkcjonalności – w wielu sytuacjach jest ona również zasadą prawidłowego projektowania funkcjonalnego. Szóstą zasadą jest oddzielenie predykcji od zasługi. Nowoczesne państwo dysponuje coraz większą ilością informacji dotyczących prawdopodobieństwa przyszłych zachowań, a psychologia, kryminologia i algorytmiczne modele ryzyka mogą wspierać prognozę.

Predykcyjna użyteczność właściwości nie rozstrzyga jednak, czy jednostka kontrolowała tę właściwość ani czy zasługuje z jej powodu na większą odpłatę. W modelu kontrolowanego trafu informacja o ryzyku przyszłym może mieć określone znaczenie ochronne, lecz nie wolno jej bez dodatkowego uzasadnienia przekształcać w retrospektywną większą winę za czyn miniony.

## Rozdzielenie odpowiedzialności relacyjnej od winy moralnej

Jest to rozwinięcie wcześniejszego rozróżnienia między ledger a liability. Można bowiem uznać, że sprawca jest statystycznie bardziej niebezpieczny, a jednocześnie stwierdzić, że nie ponosi większej winy za konkretny czyn. Analogicznie można przypisać wielką winę osobie, która po popełnieniu czynu nie wykazuje wysokiego ryzyka recydywy. Funkcja ochronna i funkcja sprawiedliwościowa operują w tym przypadku na różnych przesłankach. PKFI zyskuje realną wartość dopiero wtedy, gdy nie zaciera tej różnicy w imię pluralizmu, lecz pozwala utrzymać ją w ramach jednego modelu instytucjonalnego. Siódma zasada dotyczy odpowiedzialności relacyjnej.

Walker i Williams uświadamiają nam, że pełna teoria odpowiedzialności nie może sprowadzić ludzkiej historii do matematyki kontroli. Człowiek może być bowiem zobowiązany do reagowania na skutki własnego działania, nawet jeśli nie kontrolował ich w pełni. Agent-regret, obowiązek naprawy szkody i przyjęcie konsekwencji własnej historii nie muszą oznaczać większej moralnej nikczemności sprawcy. Ta przestrzeń jest kluczowa dla modelu kontrolowanego trafu, ponieważ pozwala przyznać rezultatowi poważne znaczenie bez automatycznego powiększania retrybutywnej zasługi na cierpienie. Jeśli dwóch kierowców zachowuje się identycznie lekkomyślnie, lecz tylko jeden z nich powoduje śmierć, relacja tego drugiego do świata staje się inna. Może on mieć

obowiązki wobec konkretnej ofiary i jej bliskich, których nie ma kierowca, który uniknął wypadku. Nie oznacza to jednak, że jego wcześniejsza wola była gorsza.

## Pluralizm instrumentów i stopniowanie odpowiedzialności zależnie od kontroli

W tym miejscu Model kontrolowanego trafu proponuje przesunięcie części znaczenia skutku z kanału represyjnego do reparacyjnego i relacyjnego. Pozwala to zachować rzeczywistość zdarzeń, nie poświęcając przy tym całkowicie zasady kontroli. Ósma zasada dotyczy pluralizmu instrumentów. Skoro odpowiedzialność pełni wiele funkcji, nie oznacza to, że jeden instrument – kara – powinien realizować je wszystkie. Wręcz przeciwnie: funkcjonalny pluralizm winien prowadzić do specjalizacji reakcji.

Kompensacja może służyć naprawie szkody, procedura partycypacyjna uznaniu ofiary, a publiczny wyrok pełnić funkcję komunikacyjną. Nadzór może odpowiadać na konkretne ryzyko, zaś leczenie na szczególną potrzebę. Kara represyjna pozostaje jednym z narzędzi, lecz traci monopol na wyrażanie moralnej powagi zdarzenia. Zasada ta stanowi odpowiedź na jeden z najpoważniejszych problemów współczesnego prawa karnego: inflację funkcji kary. Im więcej problemów społecznych próbuje rozwiązywać jeden instrument, tym łatwiej uzasadniać jego rozszerzanie. Kara ma dziś odstraszać, izolować, wychowywać, naprawiać, komunikować, uznawać ofiarę, wzmacniać solidarność, stabilizować normy i budować zaufanie.

Taka lista pozwala niemal zawsze znaleźć rację za zwiększeniem dolegliwości. Model kontrolowanego trafu odwraca ten tok rozumowania: każda dodatkowa funkcja powinna najpierw wywołać pytanie, czy represja jest właściwym nośnikiem dla tej konkretnej funkcji. Dziewiąta zasada ma charakter konstytucyjny: optymalizacja funkcji odbywa się dopiero wewnątrz przestrzeni normatywnej dopuszczalności. Jest to modyfikacja najbardziej kontrowersyjnego aspektu PKFI. Juzaszek przedstawia sprawiedliwość retrybutywną jako jedną z teleologicznych funkcji podlegających optymalizacji obok ochrony; Model kontrolowanego trafu proponuje strukturę bardziej asymetryczną.

Choć część zasad sprawiedliwości może podlegać równoważeniu, podstawowe gwarancje osobowe – niewinność, legalność, minimalne warunki winy, godność, prawo do obrony czy ochrona przed arbitralnością – powinny funkcjonować jako ograniczenia zbioru dopuszczalnych rozwiązań. Nie oznacza to pełnego powrotu do deontologii side-constraints; nie każda wartość konstytucyjna jest absolutna w każdej postaci. Wolność może być ograniczana, bezpieczeństwo nie jest

nieograniczone, a sama proporcjonalność zawiera element ważenia. Istotne jest jednak rozpoznanie różnych struktur normatywnych: niektóre racje są maksymalizacyjne, inne progowe, a jeszcze inne wykluczające. Bez tego zróżnicowania pluralizm sprowadza wszystkie wartości do porównywalnych jednostek jednego rachunku, ignorując ich odmienną logikę.

Dziesiąta zasada to proporcjonalność obciążenia do jakości sprawstwa. Wina nie powinna być rozumiana jako metafizyczne samostworzenie człowieka, lecz jako stopień normatywnie relewantnego samokierowania. Model korzysta tu z kompatybilistycznych teorii reasons-responsiveness: człowiek nie musi być wolny od przyczyn, aby pozostawać zdolnym do rozpoznawania racji, modyfikowania zachowania, hamowania impulsów i rozumienia normy. Sprawstwo jest jednak stopniowalne i zależne od realnych kompetencji. Traf konstytutywny i kauzalny nie znoszą automatycznie odpowiedzialności, lecz przypominają, że jej intensywność powinna odpowiadać rzeczywistemu poziomowi agencyjnej kontroli.

W ten sposób zasada kontroli zostaje zreformowana. Jej klasyczna, radykalna postać głosiłaby, że człowiek może odpowiadać tylko za to, nad czym posiadał kontrolę. Model kontrolowanego trafu przyjmuje zasadę bardziej operacyjną: im większa dolegliwość skierowana przeciw osobie jako osobie winnej, tym ściślejszy powinien być jej związek z normatywnie relewantnym samokierowaniem sprawcy. Nie każda konsekwencja prawna wymaga tego samego stopnia kontroli – obowiązek naprawienia może szerzej reagować na skutek, podczas gdy retrybutywne potępienie powinno pozostawać mocniej związane z winą.

Jedenasta zasada dotyczy perspektywy ex ante i ex post. Wiele nieporozumień w teorii odpowiedzialności wynika z mieszania informacji dostępnych w tych dwóch punktach czasowych. Wina za ryzyko, przewidywalność i możliwość zachowania zgodnego z normą powinny być rekonstruowane przede wszystkim z perspektywy ex ante. Z kolei rzeczywista szkoda, obowiązek naprawienia i społeczny sens naruszenia wymagają perspektywy ex post. Skutek ma prawo wejść do drugiego porządku, lecz nie powinien retrospektywnie przepisywać pierwszego. Jest to szczególnie istotne w przypadku nieumyślności, którą Juzaszek wskazuje jako jeden z czterech głównych obszarów legal luck, obok kwalifikacji skutkowej, usiłowania i indywidualizacji sankcji.

Z perspektywy Modelu kontrolowanego trafu nieświadoma nieumyślność powinna być analizowana przez pryzmat rzeczywistych możliwości poznawczych i reguł ostrożności, ocenianych bez wiedzy o późniejszym rezultacie. Tragiczny finał może przesądzać o tym, jakie przestępstwo skutkowe zostało dokonane, ale nie powinien sam w sobie produkować wcześniejszej możliwości przewidywania.

## Konieczność ograniczenia arbitralnej amplifikacji skutków kary

Dwunasta zasada dotyczy minimalizacji arbitralnej amplifikacji. Socjologia dowodzi, że prawo nie tylko reaguje na przypadek, ale potrafi wielokrotnie powiększać jego znaczenie. Efekt domina jest tu wyraźny: rezultat zdarzenia wpływa na kwalifikację, ta z kolei na długość kary, kara na stygmatyzację, a stygmatyzacja na relacje i możliwości zatrudnienia – co w konsekwencji kształtuje przyszłą trajektorię zachowania jednostki. Początkowa różnica losowa staje się w ten sposób instytucjonalną zależnością od ścieżki. Model kontrolowanego trafu wymaga zatem oceny całego przewidywalnego ciężaru reakcji, a nie tylko nominalnej kary. Jeśli państwo ma świadomość, że dana sankcja generuje trwałe konsekwencje społeczne, nie może traktować ich jako czynników całkowicie zewnętrznych wobec własnego działania. Jest to odpowiednik normatywnego przypisania zastosowany do instytucji: tak jak od sprawcy wymagamy uwzględniania przewidywalnych skutków działania, tak system powinien uwzględniać przewidywalne skutki własnej polityki represyjnej. W tym miejscu pojawia się trzynasta zasada – symetria odpowiedzialności instytucjonalnej. Prawo karne nie jest moralnie przezroczystym medium, które jedynie przekazuje społeczną odpowiedzialność człowiekowi; jest ono działającą instytucją. Ustawodawca wybiera znamiona, organy ścigania selekcjonują sprawy, sąd kwalifikuje fakty, państwo wykonuje karę, a społeczeństwo reaguje na kategorie wytworzone przez system. Jeżeli sprawca ma odpowiadać za zarządzanie ryzykiem, państwo powinno w analogiczny sposób odpowiadać za zarządzanie ryzykiem własnego przymusu.

## Metodologiczna symetria między sprawcą a państwem

Nie jest to symetria pełna, gdyż państwo i sprawca nie zajmują tej samej roli normatywnej. Istnieje jednak symetria metodologiczna: władza nie może wymagać od jednostki standardów refleksyjności, których sama nie stosuje wobec własnych działań. Jeśli prawo obliguje do przewidywania skutków, system powinien badać skutki nakładanych sankcji. Jeśli wymaga racjonalnego wyboru mniej niebezpiecznego środka, sam winien kierować się zasadą mniej ingerującej alternatywy. Jeśli oczekuje reagowania na nowe informacje, musi korygować politykę w świetle nowych danych.

Stąd wynika czternasta zasada systemu — instytucjonalna revisability, czyli obowiązek rewizji. W szerokiej refleksyjnej równowadze nie istnieje raz na zawsze ustalony punkt finalny; Juzaszek opisuje SRE jako ruch pomiędzy rozważnymi sądami, ogólnymi zasadami a teoriami tła. Model

kontrolowanego trafu radykalizuje praktyczne znaczenie tego założenia. Jeśli nowe dane wykażą, że określona sankcja nie realizuje funkcji, którą ją uzasadniano, jej utrzymywanie wymaga ponownej argumentacji. Jeśli badania ujawnią systematyczny outcome bias, należy skorygować proces decyzyjny. Jeśli stygmatyzacja zwiększa ryzyko wykluczenia, system musi uwzględnić ten koszt. Z kolei jeśli alternatywna procedura osiąga podobny poziom ochrony przy mniejszej ingerencji, ciężar argumentacji przesuwa się przeciw środkowi surowszemu.

Aksjologia prawa może być naukowo wymagająca bez udawania nauki eksperymentalnej. Jej wartości pierwszego rzędu pozostają normatywne, lecz mechanizmy ich realizacji są badalne. Model kontrolowanego trafu posiada zatem warstwową falsyfikowalność. Empiryczne hipotezy funkcjonalne mogą zostać sfalsyfikowane; antropologiczne założenia dotyczące kontroli mogą zostać skorygowane przez psychologię i neuronaukę, a założenia socjologiczne podważone przez badania instytucji. Reguły konceptualne mogą zostać zaatakowane kontrprzykładami. Normy podstawowe są podatne nie na prostą falsyfikację obserwacyjną, lecz na argumenty dotyczące niespójności, arbitralności, nierówności i nieuzasadnionych konsekwencji.

Piętnasta zasada systemu dotyczy genealogicznej podejrzliwości wobec intuicji. Silne poczucie, że dokonanie „oczywiście” zasługuje na surowszą ocenę niż identyczne usiłowanie, nie może zostać ani zignorowane, ani automatycznie uznane za dowód. Antropologia, psychologia moralna i ewolucja kulturowa pokazują, że intuicje odpowiedzialności mogą być produktem adaptacyjnych mechanizmów kooperacji, historycznych instytucji oraz kulturowego uczenia. Z drugiej strony sam fakt genealogii nie dowodzi ich błędności.

## Gradient legitymizacji trafu jako mechanizm kontroli represji

W modelu kontrolowanego trafu intuicja nie jest aksjomatem, lecz daną wejściową wymagającą audytu. Proces ten powinien obejmować co najmniej pytania o genezę sądu, jego odporność na zmianę sposobu przedstawienia przypadku, podatność na outcome i hindsight bias, stabilność międzykulturową oraz zgodność z innymi rozważnymi sądami i możliwość niezależnego uzasadnienia. Dopiero intuicja, która przetrwa takie procedury, może otrzymać wyższą wagę w szerokiej refleksyjnej równowadze. Dzięki temu SRE przestaje być metodą zwykłego harmonizowania aktualnych przekonań, a staje się procedurą ich krytycznego oczyszczania. Kluczowa zasada modelu głosi: nie należy mylić społecznej legitymizacji z normatywnym prawem do przymusu.

Społeczna akceptacja może być istotna dla trwałości instytucji – system, którego obywatele nie uznają za sprawiedliwy, traci skuteczność i zdolność stabilizowania norm. Nie oznacza to jednak, że preferencja większości stanowi wystarczające uzasadnienie dla nałożenia dodatkowej kary na jednostkę. To właśnie konstytucjonalizm chroni przed transformacją moralności pozytywnej w nieograniczoną sankcję publiczną. Z punktu widzenia modelu kontrolowanego trafu społeczna legitymizacja pełni funkcję racji drugiego rzędu, a nie jest źródłem prawdy moralnej. Należy ją brać pod uwagę, lecz można ją korygować w świetle praw jednostki, wiedzy o błędach poznawczych i zasad antyarbitralności. Państwo prawa nie jest urządzeniem natychmiastowego przeliczania społecznego gniewu na sankcję; jego cywilizacyjna funkcja polega m.in. na filtrowaniu gniewu przez normy.

Kolejny fundament modelu zakłada minimalizację nieuzasadnionego trafu zamiast utopijnej eliminacji trafu. Jest to najważniejsze przesunięcie względem dychotomii, która strukturyzuje sporą część debaty. Z faktu, że osiągnięcie zera jest niemożliwe, nie wynika, iż nie należy redukować nadmiaru. Medycyna nie rezygnuje z ograniczania ryzyka tylko dlatego, że nie może zapewnić nieśmiertelności, a proces karny nie porzuca standardów dowodowych, mimo że nie da się wyeliminować wszystkich pomyłek. Analogicznie: niemożność całkowitego usunięcia legal luck nie może usprawiedliwiać dowolnej jego intensywności. Choć traf prawny jest nieusuwalny i próba całkowitego oczyszczenia systemu prowadziłaby do niefunkcjonalnego systemu "oceny dusz", model kontrolowanego trafu przyjmuje fakt nieusuwalności, ale modyfikuje płynący z niego wniosek.

Nieusuwalność wyznacza dolną granicę realizmu, a nie górną granicę dopuszczalnej przypadkowości. Pytanie o sprawiedliwy system zaczyna się dopiero po uznaniu, że zero jest niemożliwe. Istotna jest tu zasada odwrotnej proporcjonalności ciężaru legitymizacyjnego do kontroli: im słabszy wpływ sprawcy na cechę zwiększającą nakładany na niego ciężar, tym mocniejszego uzasadnienia należy wymagać od państwa. Nie jest to jednak zakaz używania czynników niekontrolowanych.

Właściwości biograficzne mogą wpływać na indywidualizację, rzeczywista szkoda na reparację, a wynik na kwalifikację. Zasada ta mówi jednak, że w miarę przechodzenia ku represji osobowej, ciężar uzasadnienia rośnie wraz z malejącą kontrolą. Można to nazwać gradientem legitymizacji trafu. Na jednym krańcu znajduje się pełne, świadome i bezpośrednio kontrolowane działanie, którego normatywne przypisanie jest relatywnie łatwe. Dalej plasują się przewidywalne ryzyka – których realizacja nie była kontrolowana, lecz których stworzenie już tak. Jeszcze dalej znajduje się przypadkowy przebieg rezultatu, a następnie niewybrane elementy konstytucji sprawcy i jego środowiska społecznego. W miarę oddalania się od kontrolowanego centrum działania coraz

trudniej uzasadnić czysto retrybutywne użycie danej cechy, choć może ona nadal mieć znaczenie dla innych funkcji.

Model wymaga również rozdzielenia równości winy, równości szkody i równości sankcji. Są to różne problemy: dwie osoby mogą być równie winne, lecz wyrządzić różne szkody, lub wyrządzić podobną szkodę przy różnym stopniu winy. Prawo może także zastosować różne sankcje wobec osób o podobnej winie z innych, niezależnie uzasadnionych powodów. Równość konstytucyjna nie wymaga identyczności wszystkich konsekwencji, lecz racjonalnego i normatywnie właściwego kryterium zróżnicowania.

Paradoks trafu jest tu szczególnie użyteczny jako test izolacyjny relewancji kryterium. Zmieniając wyłącznie rezultat, możemy zapytać, co dokładnie powinno zmienić się w odpowiedzi prawa. Jeśli odpowiedź brzmi „wszystko", teoria jest prawdopodobnie zbyt rezultatywna; jeśli „nic" – może ignorować realność szkody. Model kontrolowanego trafu oczekuje odpowiedzi rozwarstwionej: zmienia się opis świata, zakres szkody, relacyjne obowiązki i część funkcji instytucjonalnych, lecz nie musi w tej samej proporcji zmieniać się stopień osobowej winy. Ostatnim elementem jest rozróżnienie odpowiedzialności od tożsamości – Goffman, Foucault i Braithwaite pokazują bowiem, że kategoria prawna może zostać społecznie przekształcona w całościową definicję osoby.

## Zakaz kolonizacji poziomów odpowiedzialności i przerwanie kaskady inferencyjnej

Model kontrolowanego trafu uznaje takie przejście za normatywnie szczególnie niebezpieczne w sytuacjach, gdy ciężar pierwotnej kwalifikacji silnie zależał od wyniku. Sprawca może ponosić odpowiedzialność za zabójstwo, lecz nie oznacza to, że całe jego człowieczeństwo ma zostać zredukowane do kategorii "zabójcy". Kara dotyczy czynu i odpowiedzialności; nie powinna bez potrzeby produkować ontologii osoby. Ma to konsekwencje nie tylko humanitarne, ale i funkcjonalne – trwała stygmatyzacja utrudnia reintegrację, ogranicza możliwości legalnego funkcjonowania i zwiększa długoterminowe ryzyko.

Godność oraz funkcja ochronna mogą zatem wskazywać ten sam kierunek. Właśnie takie punkty konwergencji są kluczowe dla PKFI: pluralizm nie zawsze oznacza konflikt funkcji; czasem poszanowanie jednej z nich wzmacnia drugą. Dwudziesta pierwsza zasada to zakaz kolonizacji poziomów odpowiedzialności. Skutek nie powinien automatycznie kolonizować winy. Ryzyko przyszłe nie powinno kolonizować oceny przeszłej zasługi. Społeczne oburzenie nie powinno kolonizować dowodu. Biografia nie powinna kolonizować całej oceny czynu. Zła intencja nie

powinna kolonizować odpowiedzialności za czyny, których osoba nie dokonała. Funkcja ochronna nie powinna kolonizować retrybucji, a ta z kolei nie powinna blokować wiedzy o skuteczności środków.

Zasada ta może stanowić najbardziej syntetyczną regułę całego modelu. Problem paradoksu trafu często wynika nie z samego uwzględnienia konkretnego faktu, lecz z tego, że po jego przyjęciu na jednym poziomie, zostaje on niepostrzeżenie przeniesiony na następny. Śmierć była relewantna dla kwalifikacji, więc staje się dowodem większej winy; większa wina uzasadnia surowszą karę, a surowsza kara staje się argumentem za tym, że sprawca jest bardziej niebezpieczny. Każde z tych przejść wymaga jednak osobnego uzasadnienia. Bez niego powstaje efekt normatywnej kaskady.

Model kontrolowanego trafu jest zatem również teorią przerw w kaskadzie inferencyjnej. Pomiędzy kolejnymi warstwami należy umieścić filtry: przypisanie, kontrolę, przewidywalność, winę, konieczność środka, prawa podstawowe, dowody empiryczne dotyczące funkcji oraz ocenę skutków ubocznych. Instytucja jest tym bardziej sprawiedliwa, im mniej automatyczne są przejścia od faktu tragicznego do dolegliwości. Tak zbudowany model pozwala uporządkować role głównych teorii analizowanych w artykule: Nagel dostarcza diagnozy penetracji odpowiedzialności przez przypadek i pokazuje niestabilność absolutnej kontroli; Williams przypomina, że podmiot istnieje w biografii i może być praktycznie związany z historią, której nie kontrolował w pełni; Zimmerman zapewnia narzędzia do oddzielenia zakresu odpowiedzialności od jej stopnia i maksymalnie zaostrza zasadę kontroli, ujawniając koszt jej radykalizacji.

Walker pokazuje, że odpowiedzialność relacyjna i integralność mogą przekraczać prostą metafizykę kontroli. Fischer i Ravizza dostarczają kompatybilistycznego pojęcia sprawstwa zdolnego reagować na racje. Hart rozdziela problem uzasadnienia praktyki karania od reguł jej dystrybucji, przypominając, że definicja nie może zastąpić argumentu moralnego. Rawls i Daniels oferują natomiast metodę rewizji całego systemu przekonań w szerokiej refleksyjnej równowadze.

## Konieczność podwójnego uzasadnienia dla sankcji wynikających z trafu

Juzaszek przesuwa punkt ciężkości z czystej moralności indywidualnej na poziom wielofunkcyjnej instytucji. Socjologia komplikuje tę architekturę: Durkheim wskazuje na społeczną funkcję potępienia i solidarności, Weber kładzie nacisk na formalną racjonalność i prawomocność władzy, natomiast Foucault ujawnia ryzyko, że reforma i funkcjonalność mogą stać się technologiami dyscypliny. Luhmann zwraca uwagę na stabilizowanie normatywnych oczekiwań, a Goffman

analizuje koszty piętna i społecznej rekonstrukcji tożsamości. Ekonomia wprowadza perspektywę bodźców, kosztów informacji, marginalnego odstraszania oraz problemu alokacji ryzyka, podczas gdy antropologia odkrywa genealogiczne funkcje karania w ludzkiej kooperacji.

Konstytucjonalizm domyka tę wielodyscyplinarną strukturę pytaniem o to, jakie funkcje państwo ma prawo realizować za pomocą przymusu wobec jednostki. Syntezy tej nie należy jednak rozumieć jako prostego eklektyzmu; teorie nie są zestawione obok siebie tylko dlatego, że każda z nich „ma trochę racji". Każda z nich otrzymuje określoną jurysdykcję epistemiczną. Psychologia nie rozstrzyga prawdy normatywnej, lecz może podważyć model sprawcy. Ekonomia nie definiuje godności, ale potrafi sfalsyfikować twierdzenie o skuteczności danego środka. Socjologia nie ustanawia prawa do karania, jednak może ujawnić latentne efekty instytucji. Konstytucjonalizm nie przewiduje recydywy, lecz ogranicza sposoby wykorzystania predykcji. Filozofia normatywna z kolei nie mierzy efektów sankcji, a ustala znaczenie, jakie można przypisać ich wynikom. Interdyscyplinarność staje się zatem podziałem pracy krytycznej.

W ten sposób można precyzyjniej określić status PKFI. Jego największą wartością nie musi być ostateczne „rozwiązanie" paradoksu trafu, lecz zmiana poziomu explanandum. Teoria przestaje pytać wyłącznie o to, czy człowiek moralnie zasługuje na konkretną różnicę kary, a zaczyna pytać, jakie racje posiada cała instytucja odpowiedzialności. Juzaszek interpretuje prawny traf jako element funkcjonalnej architektury systemu, a nie przypadkowy defekt. Model kontrolowanego trafu zachowuje tę zmianę perspektywy, nakładając na nią jednak dodatkowy wymóg: racja instytucji nie może automatycznie stać się racją wystarczającą do obciążenia konkretnego człowieka. To rozróżnienie pomiędzy racją systemową a racją osobową jest prawdopodobnie najważniejszym wynikiem całej analizy.

System może mieć dobre powody, by odróżniać dokonanie od usiłowania, lecz nie oznacza to, że każda różnica w sankcji zostaje przez te powody uzasadniona. Wspólnota może potrzebować uznania realnej śmierci, ale nie wynika z tego, że zwiększona kara jest jedynym lub najlepszym językiem takiego uznania. Państwo może dążyć do ochrony przed ryzykiem, lecz nie oznacza to, że statystyczne ryzyko jest tożsame z winą. Społeczeństwo może potrzebować stabilności oczekiwań, ale nie daje to prawa do bezograniczonego wykorzystywania jednostki jako narzędzia tej stabilizacji. Stąd wyłania się zasada podwójnego uzasadnienia: każda silniejsza ingerencja wynikająca z trafu powinna posiadać zarówno uzasadnienie instytucjonalne, jak i osobowe. To pierwsze odpowiada na pytanie, jaką prawomocną funkcję realizuje różnica; to drugie zaś pyta, dlaczego właśnie ta osoba może zostać obciążona właśnie tym dodatkowym kosztem.

# Zasada podwójnego uzasadnienia jako architektura argumentacji

Brak pierwszego czyni sankcję bezcelową lub funkcjonalnie arbitralną. Brak drugiego grozi instrumentalizacją. W przypadku skutku pierwsza odpowiedź może odwoływać się do uznania szkody, ochrony dóbr i komunikacji normatywnej; druga zaś musi wykazać dostatecznie silny związek rezultatu z kontrolowanym stworzeniem ryzyka i ograniczyć represję przez winę. Gdy mowa o konstytutywnych cechach sprawcy, funkcja może dotyczyć indywidualizacji i przyszłego ryzyka, jednak uzasadnienie osobowe wymaga ostrożności wobec cech niewybranych. W przypadku nieumyślności funkcja ochronna uzasadnia standard ostrożności, lecz przypisanie osobowe wymaga realnej możliwości sprostania temu standardowi. Przy trafie okolicznościowym prawo powinno szczególnie pilnować zakazu karania wyłącznie za kontrfaktyczną złą dyspozycję. Dzięki zasadzie podwójnego uzasadnienia model kontrolowanego trafu nie wpada ani w metafizyczny perfekcjonizm Zimmermana, ani w funkcjonalistyczną łatwość, z którą można by dowolną różnicę usprawiedliwić potrzebami systemu.

Sprawca pozostaje człowiekiem osadzonym w świecie, a nie punktem, przez który przechodzą jedynie funkcje instytucjonalne. Można zatem sformułować centralną tezę niniejszej syntezy precyzyjniej niż poprzez prostą akceptację legal luck. Sprawiedliwe prawo karne nie powinno eliminować znaczenia elementów pozostających poza pełną kontrolą sprawcy, lecz różnicować rodzaj, intensywność i normatywną funkcję tego znaczenia w zależności od poziomu odpowiedzialności, na którym dany element zostaje użyty. Traf ma największe prawo wpływać na opis świata i rzeczywistą szkodę, mniejsze na osobową winę, a najsilniejszego uzasadnienia wymaga wtedy, gdy ma zostać przeliczony na dodatkową, czysto represyjną dolegliwość.

Tak sformułowana zasada nie dostarcza algorytmu wymiaru kary. Jest to zaleta, nie wada. Problem ten nie posiada naturalnej wspólnej jednostki, w której można by przeliczyć kontrolę, szkodę, godność, prewencję i społeczne zaufanie. Każdy model udający, że taka bezsporna miara istnieje, ukrywa normatywne wybory pod językiem technicznym. Model kontrolowanego trafu oferuje coś innego: architekturę argumentacji, w której wiadomo, jakie pytanie należy postawić na każdym etapie i czego nie wolno uznać za oczywiste. Jest to zarazem model bardziej falsyfikowalny niż ogólne odwołanie do „funkcji prawa". Jeśli różnica sankcji zostanie przypisana prewencji, można badać skuteczność prewencji. Jeśli legitymizacji – zaufanie i akceptację; jeśli potrzebom ofiary – doświadczenia pokrzywdzonych i efektywność konkurencyjnych środków; jeśli predykcji ryzyka – trafność predykcyjną. Jeżeli teoria odwołuje się do możliwości poznawczych sprawcy, psychologia może badać ich realistyczność. Normatywne zasady nadal wymagają filozoficznej argumentacji, lecz

praktyczne zastosowanie modelu pozostaje wystawione na empiryczny błąd. Jednocześnie model posiada wbudowaną odporność przeciw błędowi naturalistycznemu.

## Rozwarstwienie odpowiedzialności jako fundament humanizmu prawnego

Żaden wynik empiryczny nie mówi samodzielnie, jaką wagę moralną powinna otrzymać dana funkcja. Wysoka skuteczność sankcji nie czyni jej automatycznie sprawiedliwą, a silna aprobata społeczna nie daje automatycznego prawa do przymusu. Trafność predykcji nie tworzy winy, podobnie jak głębokie ewolucyjne zakorzenienie potrzeby karania nie dowodzi jej moralnej poprawności. Fakty dostarczają warunków dla norm, lecz to normy są niezbędne, by fakty nabrały praktycznego znaczenia.

Model kontrolowanego trafu prowadzi do reinterpretacji pojęcia karygodności. Juzaszek zestawia teorię karygodnego skutku, czynu i winy, wykazując, że każda próba zlokalizowania "prawdziwego" jądra karygodności napotyka inny rodzaj trafu. Synteza tych podejść pozwala wnioskować, że błąd tkwi być może w samym poszukiwaniu jednego lokum karygodności. Karygodność prawna jest bowiem konstrukcją wielowymiarową: czyn może być bardziej szkodliwy społecznie bez większej złej woli, bardziej naganny podmiotowo bez większego rezultatu lub bardziej niebezpieczny bez większej zasługi na odpłatę. Takie rozwarstwienie wymaga precyzji języka. Zamiast stwierdzać, że sprawca jest "bardziej odpowiedzialny", należy pytać: czy jest bardziej winny? Odpowiedzialny za większą szkodę? Zobowiązany do szerszej reparacji? Stwarzający większe ryzyko w przyszłości? Podlegający silniejszej reakcji komunikacyjnej? Czy może znajduje się w innej kwalifikacji prawnej?

Każde z tych zdań może być prawdziwe niezależnie od pozostałych. Paradoks trafu często wynika z tego, że szerokie pojęcie "odpowiedzialności" zaciera te dystynkcje. Filozofia analityczna i teoria instytucji nie są tu konkurentami: analiza pojęciowa rozdziela kategorie, a teoria instytucjonalna ukazuje sposób ich wzajemnego funkcjonowania. Juzaszek ma szczególną zasługę w przesunięciu problemu ku strukturze instytucjonalnej, choć książka formułuje momentami mocniejszą tezę o etycznej pożądaności trafu. Model kontrolowanego trafu proponuje wniosek ostrożniejszy: etycznie pożądane może być nie samo istnienie trafu, lecz istnienie instytucji zdolnej rozpoznawać realne skutki bez zamieniania każdego niekontrolowanego elementu w osobową winę. To subtelna, lecz zasadnicza korekta.

Twierdzenie, że "traf jest pożądany", mogłoby sugerować, iż losowość posiada samodzielną wartość moralną. Trudno jednak wskazać powód, dla którego przypadkowe zróżnicowanie ludzkiego losu

miałoby być dobrem samym w sobie. Wartością może być natomiast wrażliwość prawa na rzeczywistość, której traf jest nieusuwalną cechą. System nie powinien kochać przypadku; powinien być wystarczająco realistyczny, aby go widzieć, i wystarczająco sprawiedliwy, aby nie absolutyzować jego znaczenia. Podobnie stwierdzenie, że "system bez trafu byłby nieludzki", można interpretować dwojako. W sensie słabszym i przekonującym oznacza to, że system ignorujący skutki, relacje i uwarunkowania biograficzne redukowałby człowieka do abstrakcyjnej woli. W sensie mocniejszym sugerowałoby to, że każda próba ograniczania prawnego znaczenia przypadku oddala nas od humanizmu. Ten drugi wniosek nie jest jednak konieczny.

Przeciwnie, humanizm może wymagać zarówno wrażliwości na realną krzywdę ofiary, jak i ochrony sprawcy przed nadmiernym przypisaniem niekontrolowanego losu. Właśnie ta podwójność pozwala zdefiniować humanizm odpowiedzialności. Człowiek krzywdzony nie jest statystycznym skutkiem – jego śmierć lub cierpienie mają realne znaczenie. Człowiek karany również nie jest statystycznym nośnikiem prewencji – jego wolność, biografia i ograniczona kontrola mają realne znaczenie. Prawo humanistyczne musi utrzymać oba te zdania jednocześnie.

## Podwójna podmiotowość i ograniczona suwerenność instytucjonalna

Skupienie uwagi wyłącznie na sprawcy grozi wymazaniem ofiary. Z kolei koncentracja jedynie na ofierze i społecznym skutku zdarzenia może przekształcić sprawcę w instrument. Model kontrolowanego trafu jest zatem modelem podwójnej podmiotowości: zarówno ofiara, jak i sprawca pozostają osobami, wobec których instytucja ma odmienne obowiązki. W relacji do ofiary państwo powinno uznać prawdę o szkodzie, zapewnić ochronę, dostęp do sprawiedliwej procedury oraz – w miarę możliwości – mechanizmy naprawcze. Wobec sprawcy zaś winno trafnie przypisać czyn, respektować winę jako granicę odpowiedzialności, unikać arbitralności i stosować przymus wyłącznie w zakresie należycie uzasadnionym. Nie ma potrzeby wyłaniania zwycięzcy między tymi perspektywami. Na poziomie państwa model ten staje się teorią ograniczonej suwerenności instytucjonalnej, analogiczną do ograniczonej suwerenności sprawcy.

Człowiek nie kontroluje wszystkiego, zatem nie powinien odpowiadać za wszystko. Państwo również nie posiada pełnej wiedzy ani kontroli nad skutkami własnych sankcji, dlatego jego roszczenie do przymusu powinno być powściągliwe. Obie strony działają w warunkach niepewności, jednak różnica polega na tym, że państwo dysponuje znacznie większą siłą – to właśnie dlatego spoczywa na nim szczególny obowiązek uzasadnienia ingerencji. Paradoks trafu prawnego odsłania tutaj swój konstytucyjny sens. Nie jest on jedynie pytaniem o to, za ile

przypadku wolno winić człowieka, lecz przede wszystkim o to, ile przypadku państwu wolno przekształcić w przymus. Pierwsze pytanie należy do filozofii odpowiedzialności, drugie zaś do filozofii politycznej i praw człowieka.

Dopiero synteza tych dwóch perspektyw tworzy pełną teorię karania. Można tu przywołać hipotetyczny przypadek graniczny: dwaj sprawcy w identyczny sposób kreują ryzyko, mają ten sam zamiar wywołania skutku, posiadają ten sam poziom samokierowania i wykonują te same czynności. Jeden powoduje ogromną szkodę, drugi – żadnej. Model kontrolowanego trafu dopuszcza różnice w kwalifikacji, opisie zdarzenia, obowiązkach relacyjnych, reparacjach oraz komunikacie publicznym. Nie wyklucza również różnic sankcyjnych, o ile funkcje instytucjonalne dostarczają ku temu odpowiednich racji. Będzie jednak wymagał, aby rozmiar tej różnicy został niezależnie uzasadniony – tak, by nie przedstawiano go jako prostego odbicia większej złej woli i by państwo wykazało, dlaczego celu nie można osiągnąć za pomocą instrumentu mniej zależnego od przypadku. W tym punkcie model różni się zarówno od abolitionism of moral luck, jak i od pełnego acceptance model. Nie zakłada, że przypadek jest normatywnie niewidzialny, ani że zastane różnice są usprawiedliwione samym faktem potrzeb instytucji. Twierdzi natomiast: traf ma różne uprawnienia na różnych poziomach systemu.

## Pluralistyczny model kontroli trafu jako alternatywa dla monizmu prawniczego

Ta formuła pozwala odpowiedzieć na problem „systemu oceny dusz". Prawo nie musi karać człowieka za to, co zrobiłby w świecie kontrfaktycznym, aby ograniczyć wpływ rezultatu na represję. Może pozostać prawem rzeczywistego czynu i jednocześnie zachować większą symetrię między ukończonym usiłowaniem a dokonaniem w zakresie oceny winy. Pozwala to odrzucić zarówno czystą odpowiedzialność kontrfaktyczną, jak i naiwny fetyszyzm skutku. Pomiędzy nimi rozciąga się szeroka przestrzeń instytucjonalna. Analogicznie, traf konstytutywny nie zmusza do wyboru między biologicznym fatalizmem i fikcją całkowicie samostworzonego podmiotu.

Reasons-responsiveness pozwala pytać o realny poziom sprawstwa. Biografia może ograniczać, a czasem zwiększać wymagania dotyczące kontroli, nie znosząc przy tym automatycznie odpowiedzialności. Nieświadoma nieumyślność może opierać się na wzorcach ostrożności, jednak muszą one pozostać antropologicznie realistyczne. Traf kauzalny nie wymaga od prawa rozstrzygania metafizyki determinizmu; wymaga jedynie, by nie mylono przyczynowego wyjaśnienia z automatyczną ekskulpacją lub potępieniem. Model kontrolowanego trafu można zatem opisać jako teorię różnicowania znaczenia niekontrolowanych faktów. Nie wszystkie

przypadki są sobie równe. Nie każdy brak pełnej kontroli ma ten sam charakter, nie każda funkcja instytucjonalna posiada tę samą moc i nie każda prawna konsekwencja wymaga tego samego stopnia osobowego związku. Zadaniem teorii nie jest usunięcie tej złożoności, lecz jej uporządkowanie.

Najważniejszą metodologiczną konsekwencją jest porzucenie poszukiwań jednej „magicznej zmiennej" sprawiedliwości. Ani zamiar, ani czyn, ani rezultat, ani szkoda, ani kontrola, ani użyteczność nie są wystarczające samodzielnie. Monizm każdej z tych kategorii ujawnia własny rodzaj ślepoty. Zamiar bez czynu grozi karaniem myśli; czyn bez skutku może ignorować realną krzywdę; skutek bez kontroli zamienia odpowiedzialność w loterię, a kontrola absolutna może unicestwić odpowiedzialność przez regres.

Użyteczność pozbawiona praw prowadzi do instrumentalizacji. Prawa zaś, bez analizy skutków, mogą tworzyć instytucje moralnie czyste w deklaracjach, lecz nieskuteczne i społecznie destrukcyjne. Dojrzała teoria musi mieć strukturę pluralistyczną, ale nie płaską. Wartości są liczne, lecz nie wszystkie działają w ten sam sposób; dane są liczne, ale nie wszystkie odpowiadają na to samo pytanie; cele instytucjonalne są liczne, jednak każdy z nich wymaga odpowiedniego instrumentu. Traf jest wszechobecny, choć jego prawna relewancja pozostaje selektywna. Kontrola bywa ograniczona, lecz wciąż stanowi jedno z najważniejszych kryteriów osobowego przypisania.

W tej konstrukcji szeroka refleksyjna równowaga uzyskuje swoją najbardziej ambitną postać. Nie jest już tylko balansowaniem między kilkoma intuicjami filozoficznymi. Musi pomieścić dogmatykę prawa, teorię moralną, psychologię sprawstwa, neuronaukę decyzji, socjologię instytucji, ekonomię bodźców, antropologię norm, teorię politycznej legitymizacji oraz konstytucjonalizm. Nie chodzi o to, by każda z tych dyscyplin otrzymała równą wagę, lecz by żadna nie przekroczyła granic własnej kompetencji.

Z tego względu interdyscyplinarność modelu jest również metodą antydogmatyczną. Im więcej niezależnych sposobów krytyki posiada teoria, tym trudniej immunizować ją przed błędem. Jeśli moralna intuicja jest silna, psychologia może sprawdzić jej podatność na bias. Jeśli sankcja wydaje się funkcjonalnie konieczna, ekonomia pozwoli porównać instrumenty. Jeśli instytucja deklaruje resocjalizację, socjologia może zbadać kwestię piętna. Jeśli predykcja jest trafna, konstytucjonalizm zapyta o dopuszczalność jej użycia. Wreszcie, jeśli teoria prawa powołuje się na antropologię człowieka, neuronauka i psychologia mogą skonfrontować ją z wiedzą o realnych kompetencjach.

# Kontrola trafu jako transparentna dystrybucja konsekwencji przypadku

Nie otrzymujemy dzięki temu matematycznej pewności, lecz coś bardziej właściwego naukom o normach: systematycznie zorganizowaną podatność na korektę. Teoria nie staje się silniejsza dlatego, że jest nieobalalna; zyskuje na sile wtedy, gdy potrafi wskazać, jakie argumenty i dane zmusiłyby ją do zmiany określonej części konstrukcji. Paradoks trafu prawnego, od którego rozpoczęto analizę, okazuje się więc nie defektem możliwym do jednorazowego usunięcia, lecz instrumentem badania jakości całego systemu odpowiedzialności. Za każdym razem, gdy prawo różnicuje los ludzi, można zapytać: jaka część tej różnicy wynikała z ich sprawstwa, jaka z przypadku, jaka z realnej szkody, jaka z funkcji instytucjonalnej, jaka z psychologicznej intuicji, a jaka z decyzji samego systemu? Następnie należy ustalić, które z tych różnic wolno przekształcić w konkretny rodzaj odpowiedzi. Model kontrolowanego trafu jest zatem teorią dystrybucji odpowiedzialności za przypadek. Nie eliminuje on przypadku ze świata, lecz decyduje, kto powinien ponieść jego normatywne konsekwencje.

Niektóre z nich pozostają przy sprawcy, gdyż są dostatecznie związane z jego kontrolowanym ryzykiem. Inne przyjmują postać obowiązku naprawienia rzeczywistej szkody, a jeszcze inne społeczeństwo absorbuje instytucjonalnie, zamiast przekładać je na dodatkową represję. Istnieją też takie, których nie wolno wykorzystać przeciw jednostce w ogóle.

Można tu dostrzec analogię do ubezpieczenia, choć znacznie głębszą niż ekonomiczna. Społeczeństwo zawsze dokonuje politycznego podziału ryzyka: choroby, bezrobocia, wypadku, katastrofy czy błędu instytucji. Prawo karne również rozdziela ryzyko moralnego pecha. Decydując, w jakim stopniu kara zależy od zrealizowanego rezultatu, określa ono, jaka część przypadkowości świata stanie się obciążeniem jednostki, a jaka pozostanie społecznym kosztem niedoskonałości ludzkiego działania. Nie ma tutaj neutralności.

Zasada kontroli może zostać w tym modelu odczytana jako domniemanie przeciw przerzucaniu niekontrolowanego ryzyka na osobową karę. Nie jest to domniemanie nieobalalne – realny skutek i funkcje instytucjonalne mogą dostarczyć racji przeciwnych. Jednak ciężar argumentacji spoczywa na tym, kto chce z przypadku uczynić dodatkową dolegliwość, a nie na tym, kto domaga się wyjaśnienia. To odwrócenie ciężaru uzasadnienia może być najważniejszym praktycznym rezultatem całej teorii. Tradycyjne prawo często wychodzi od zastanej różnicy między dokonaniem a usiłowaniem i pyta krytyka, dlaczego chciałby ją usunąć. Model kontrolowanego trafu stawia pytanie wcześniejsze: dlaczego państwo chce właśnie w takiej skali różnicować osoby, których kontrolowane sprawstwo było podobne?

Dopiero odpowiedź na to pytanie może wykazać, jaka część tradycyjnej konstrukcji jest moralnie i funkcjonalnie uzasadniona. Nie prowadzi to do domniemania tożsamości sankcji, lecz do domniemania transparentności racji. Państwo ma prawo różnicować tam, gdzie potrafi wykazać relewantną podstawę, funkcję i proporcjonalność. Nie powinno ukrywać przypadku pod pojęciem „większej winy", jeśli rzeczywistym powodem jest społeczna funkcja skutku. Precyzja języka staje się tutaj elementem sprawiedliwości, ponieważ pozwala jednostce wiedzieć, za co dokładnie ponosi ciężar. Ostatecznie model kontrolowanego trafu można sprowadzić do jednej architektonicznej zasady: prawo powinno być maksymalnie wierne rzeczywistości skutków i równocześnie maksymalnie ostrożne w przeliczaniu tej rzeczywistości na osobową winę i represję.

Nie jest to kompromis w banalnym znaczeniu „po trochu dla obu stron", lecz rozdzielenie zakresów kompetencji poszczególnych racji. Williams miał rację, że moralność działającego człowieka nie mieści się całkowicie w sterylnej przestrzeni kontroli. Nagel słusznie zauważył, że im dokładniej analizujemy kontrolę, tym bardziej świat przenika nasze oceny. Zimmerman miał rację, że z faktu różnego zakresu konsekwencji nie musi wynikać różny stopień winy. Walker wskazała, że człowiek pozostaje odpowiedzialnym uczestnikiem relacji także tam, gdzie nie był całkowitym suwerenem rezultatu. Juzaszek ma rację, że prawo karne jest instytucją rzeczywistego świata i nie może zostać sprowadzone do metafizycznego audytu intencji. Każda z tych racji staje się jednak najbardziej użyteczna dopiero wtedy, gdy zostaje ograniczona przez pozostałe.

Paradoks trafu prawnego nie wymaga więc wyboru między człowiekiem wolnym a uwarunkowanym – człowiek jest oboma naraz w różnych sensach. Nie wymaga wyboru między sprawcą a ofiarą; oboje pozostają podmiotami. Nie wymaga wyboru między sprawiedliwością a funkcjonalnością, gdyż funkcjonalność sama potrzebuje granic, a sprawiedliwość wiedzy o skutkach. Wreszcie nie wymaga wyboru między prawem czystych intencji a prawem brutalnych rezultatów. Możliwe jest prawo, które uznaje rzeczywistość szkody, a zarazem nie czyni z losu prostego miernika osobowej wartości.

Traf prawny należy kontrolować, a nie usuwać ani fetyszyzować. Kontrola ta nie oznacza ludzkiego panowania nad przypadkiem, lecz panowanie instytucji nad własnym sposobem reagowania na przypadek. Człowiek nie może sprawić, aby świat zawsze współpracował z jego zamiarami, ale państwo może zdecydować, czy każdą odmowę lub współpracę świata automatycznie zamieni w większą albo mniejszą porcję prawnej dolegliwości. I to właśnie jest zasadniczy punkt normatywny analizy. Los jest częścią kondycji ludzkiej; kara jest już dziełem człowieka.

Za pierwszy nie odpowiadamy w pełni, za sposób konstruowania drugiej – znacznie bardziej. Dlatego nieuchronność trafu nie usprawiedliwia instytucjonalnej bierności wobec jego arbitralnych

skutków. Przeciwnie: im bardziej świat jest przypadkowy, tym staranniej prawo powinno uzasadniać te momenty, w których decyduje się uczynić przypadek częścią czyjegoś prawnego losu.

> Los jest nieodłącznym elementem ludzkiej kondycji, jednak kara pozostaje wyłącznie dziełem człowieka. Oznacza to, że choć nie mamy wpływu na to, czy świat z nami współpracuje, państwo ma pełną władzę nad tym, w jakim stopniu tę przypadkowość zamienia w przymus. Czy zatem nieuchronność trafu powinna być dla nas usprawiedliwieniem bierności, czy raczej wezwaniem do najwyższej staranności w uzasadnianiu każdego grama cierpienia narzuconego przez prawo?

## Inspiracje

**[1] "Paradoks trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej"** Maciej Juzaszek

*2025 | Edward Elgar Publishing | ISBN: 9781035353842*

**Maciej Juzaszek** jest polskim filozofem prawa i uczonym specjalizującym się w jurysprudencji i filozofii moralnej. Uzyskał stopień doktora nauk prawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, broniąc rozprawy analizującej problem szczęścia moralnego i prawnego w odpowiedzialności karnej. Prowadził badania naukowe i wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Leona Koźmińskiego, Uniwersytecie Wrocławskim oraz Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Badania naukowe Juzaszka koncentrują się na styku prawa i moralności, etyce przekonań, ontologii społecznej, psychologii moralnej oraz filozoficznych podstawach odpowiedzialności karnej. Kierował wieloma konkursowymi grantami badawczymi finansowanymi przez Narodowe Centrum Nauki, w tym projektami dotyczącymi granic przymusu państwowego, moralizmu prawnego a liberalizmu oraz normatywnych oczekiwań w kontekście instytucjonalnym.

***Maciej Juzaszek** is a Polish legal philosopher and scholar specializing in jurisprudence and moral philosophy. He obtained his Ph.D. in law from Jagiellonian University in Kraków with a dissertation analyzing the problem of moral and legal luck in criminal responsibility. He has conducted research and taught at Jagiellonian University, Kozminski University, the University of Wrocław, and the University of Silesia in Katowice. Juzaszek's academic research focuses on the intersection of law and morality, the ethics of belief, social ontology, moral psychology, and the philosophical foundations of criminal liability. He has led multiple competitive research grants funded by Poland's National Science Centre, including projects addressing the limits of state coercion, legal moralism versus liberalism, and normative expectations in institutional settings.*

*University of Silesia in Katowice*

## Literatura uzupełniająca

### Książki

**Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:**

**[1] "View from nowhere"**

Thomas Nagel

[2] **"Corporate Crime in the Pharmaceutical Industry"**

John Braithwaite

[3] **"The rational and social Foundations of music"**

Max Weber

ISBN: 9780758136602

## Artykuły naukowe

### Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"The Moral Responsibility of the Scientist"**

Karl Popper

1970 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-94-010-3305-3_14

Źródło

[2] **"The Lesson of this Century: With Two Talks on Freedom and the Democratic State"**

Karl Popper

1996

Źródło

[3] **"The New Regulatory State and the Transformation of Criminology"**

John Bradford Braithwaite

2000 | The British Journal of Criminology | DOI: 10.1093/bjc/40.2.222

Źródło

[4] **"Varieties of Responsibility and Organizational Crime"**

JOHN BRAITHWAITE, BRENT FISSE

1985 | Law & Policy | DOI: 10.1111/j.1467-9930.1985.tb00356.x

Źródło

[5] **"Responsibility and Control"**

John Martin Fischer, Mark Ravizza

1998 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511814594

Źródło

**[6] "Perspectives on Moral Responsibility"**

John Martin Fischer, Mark Ravizza

1994 | Cornell University Press eBooks | DOI: 10.7591/9781501721564

Źródło

**[7] "Recent Work on Moral Responsibility"**

John Martin Fischer

1999 | Ethics | DOI: 10.1086/233206

Źródło

**[8] "Harm to Self: The Moral Limits of the Criminal Law."**

John Martin Fischer, Joël Feinberg

1989 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2185383

Źródło

**[9] "Positivism and the Separation of Law and Morals"**

H. L. A. Hart

1958 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1338225

Źródło

**[10] "Punishment and Responsibility"**

H. L. A. Hart, John B. Gardner

2008 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780199534777.001.0001

Źródło

**[11] "XI.—The Ascription of Responsibility and Rights"**

H. L. A. Hart

1949 | Proceedings of the Aristotelian Society (Hardback) | DOI: 10.1093/aristotelian/49.1.171

Źródło

**[12] "Kantian Constructivism in Moral Theory"**

John Rawls

1980 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2025790

Źródło

**[13] "Spheres of Justice: A Defense of Pluralism and Equality."**

Norman Daniels, Michael Walzer

1985 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2184729

Źródło

**[14] "Wide Reflective Equilibrium and Theory Acceptance in Ethics"**

Norman Daniels

1979 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2025881

Źródło

**[15] "From Chance to Choice"**

Allen E. Buchanan, Dan W. Brock, Norman Daniels, Daniel I. Wikler

2000 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511806940

Źródło

**[16] "Justice and Justification"**

Norman Daniels

1996 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511624988

Źródło

**[17] "The Rules of Sociological Method"**

Émile Durkheim

1982 | DOI: 10.1007/978-1-349-16939-9

Źródło

**[18] "Professional Ethics and Civic Morals."**

Melvin Richter, Émile Durkheim, Cornelia Brookfield

1958 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2089063

Źródło

**[19] "Moral Education: A Study in the Theory and Application of the Sociology of Education."**

Abraham Edel, Émile Durkheim, Paul Fauconnet, Everett K. Wilson, Herman Schnurer

1962 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2089690

Źródło

**[20] "FROM SUICIDE"**

Émile Durkheim

2005 | Social Theory | DOI: 10.1515/9781474469654-018

Źródło

[21] **"FROM ‘POLITICS AS A VOCATION’"**

Max Weber

1991 | Edinburgh University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781474469654-020

Źródło

[22] **"Power, Domination, and Legitimacy"**

Max Weber

2019 | Power in Modern Societies | DOI: 10.4324/9780429302824-5

Źródło

[23] **"Germany’s Future Form of State"**

M. Weber

2021 | Max Weber Studies | DOI: 10.1353/max.2021.0000

Źródło

[24] **"On Legal Theory and Sociology"**

M. Weber

2019 | DOI: 10.1525/9780520929685-005

Źródło

[25] **"Familiarity, Confidence, Trust: Problems and Alternatives"**

Niklas Luhmann

2000

Źródło

**Artykuły naukowe autora:**

[26] **"Durkheimian utilitarianism and legal moralism"**

Maciej Juzaszek

2022 | Revus | DOI: 10.4000/revus.8652

Źródło

[27] **"Haidt’s Durkheimian Utilitarianism—a Charitable Interpretation"**

Maciej Juzaszek

2022 | Philosophia | DOI: 10.1007/s11406-022-00570-4

Źródło

**[28] "Moral Intuitions in the Moral Luck Discourse"**

Maciej Juzaszek

2015 | Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej | DOI: 10.36280/afpifs.2015.1.41

Źródło

**[29] "Sprawiedliwość w opiece zdrowotnej z perspektywy różnych koncepcji liberalnego egalitaryzmu"**

Maciej Juzaszek

2014 | Jagiellonian University Repository (Jagiellonian University) | DOI: 10.13153/diam.42.2014.684

Źródło

**[30] "Między trafem moralnym [moral luck] a trafem prawnym [legal luck]"**

Maciej Juzaszek

2014 | Homo Politicus (Academy of Humanities and Economics in Lodz) | DOI: 10.13153/diam.41.2014.577

Źródło

**[31] "Epistemic nudging for accurate normative expectations"**

Chen-Meng Wang, Maciej Juzaszek, Shane Ryan

2025 | Synthese | DOI: 10.1007/s11229-025-05127-y

Źródło

**[32] "Doxastic Precautionary Principle as Political Encroachment"**

Maciej Juzaszek

2025 | Acta Analytica | DOI: 10.1007/s12136-025-00642-6

Źródło

**[33] "Normativity of Moral Intuitions in the Social Intuitionist Model"**

Maciej Juzaszek

2016 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-3-658-12053-5_3

Źródło

**[34] "The leash, the trap, and the labyrinth - supervision, autonomy, and symbolic exclusion in doctoral education in Poland"**

Jan Bazyli Klakla, Maciej Juzaszek

2026 | Higher Education | DOI: 10.1007/s10734-026-01740-z

Źródło

[35] **"Alternative punishments"**

Piotr Bystranowski, Kamil Mamak, Michał Kłusek, Maciej Juzaszek, Bartosz Janik

2026 | DOI: 10.17605/osf.io/7vr2h

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: d94ffff4-bc3f-4c35-bdf3-bca770e1ac73